

## **Andrzej Przyłębski: Dlaczego Polska jest wartością?**

Modernizacja nie może polegać na gwałcie zadawanym umysłem w imię "przewartościowania wszelkich wartości"



**Modernizacja nie może polegać na gwałcie zadawanym umysłem w imię "przewartościowania wszelkich wartości" - z prof. Andrzejem Przyłębskim rozmawia Maciej Mazurek**

**Twoja książka „Dlaczego Polska jest wartością. Wprowadzenie do hermeneutycznej filozofii polityki” jest trochę próbą „spolszczenia” znakomitej tradycji niemieckiego myślenia i rozumienia świata, których konsekwencją jest wysoko rozwinięta cywilizacja. Polska – twoim zdaniem - ma szansę także taką się**

**stać. Pod warunkiem, że nastąpi przebudowa myślenia elity, której refleksja nad polityką będzie miała hermeneutyczną głębie. Jako uczeń Gadamera, jednego z największych filozofów XX wieku, mógłbyś wyjaśnić na czym polega racjonalność hermeneutycznej filozofii polityki?**

Jej specyfiki trzeba szukać w tym, że z jednej strony nie popada w esencjalizm prawa naturalnego, w metafizykę Wielkich Narracji, z drugiej zaś – w całkowitą dowolność, arbitralność i społeczny eksperymentalizm, charakterystyczny dla myśli postmodernistycznej, promującej ciągłą „transgresję” czy „różnicę dla samej różnicy”. Po drugie: jest to koncepcja łącząca nowoczesny indywidualizm z myśleniem wspólnotowym. Nie popada w neoliberalny hedonizm, kult cielesności i płaskiej doczesności; bliższa jest konfucjanizmowi z jego akcentowaniem wspólnoty. Pokazuje, że jednostka może się w pełni zrealizować - może zabłysnąć, można by powiedzieć – jedynie na tle jakiejś wspólnoty komunikacyjnej, której „uznanie” zdobędzie. I dlatego powinno jej zależeć na trwaniu i jakości tej wspólnoty. A propos hermeneutyki jako „tradycji niemieckiej”: to prawda, że w tworzeniu podstaw tej filozofii prym wiodli Niemcy. Ale mamy też znakomitego Francuza, Paula Ricoeura, jest wielu Amerykanów. A ja sądzę, że ważny wkład wniosła tu dwójka polskich uczonych: Florian Znaniecki i Ludwik Fleck. Pokazałem to w kilku moich pracach.

**Myślenie hermeneutyczne to myślenie, które wychodzi od rzeczywistości. Nie projektuje, tak jak marksizm świata według ideologicznych wykładni. Jest subtelne i wyrafinowane jak świat, który stara się opisać. Jest dzisiaj wyzwaniem wobec dominacji wirtualnego świata mediów elektronicznych, karmiącego coraz gorzej wykształconych ludzi ideologiczną papką**

**niezróżnicowanych treści? Jeżeli napisałeś taką książkę, znaczy, że jesteś optymistą i wielkim orędownikiem Oświecenia i że nie należy wpadać w kasandryczne tony?**

Myśl hermeneutyczna ma szacunek dla dokonań minionych pokoleń, dla tradycji. Nie zgadza się na projektowanie wszystkiego od nowa, a więc na gwałtowne zmiany w celu realizacji jakiejś utopii nowego, „lepszego” ładu społecznego. Gadamer powiada w tym kontekście, że w każdym radykalnie „nowym”, np. po każdej rewolucji, w tym, co jest i obowiązuje więcej jest „starego” niż nowego. Oświecenie należy do tego dziedzictwa ludzkości. Nie zgadzam się

z jego krytyką, której hołdują m.in. moi przyjaciele: prof. Krasnodębski czy red. Wildstein, najtęższy filozoficznie umysł pośród publicystów. Nie oznacza to bezkrytyczności w ocenie jednostronnego Oświecenia francuskiego czy angielskiego. Raczej uznanie rzeczywistości, tzn. tego, że my de facto ciągle coś planujemy, reformujemy, wprowadzamy w życie, w byt. I chodzi to nie tylko rzeczy materialne, ale i o rządy, urzędy, instytucje i regulacje społeczne. A jak to robić bez rozumu, bez oświecenia? To, że rzeczywistość niekiedy brutalnie weryfikuje te zamiary, bo jest bardziej złożona, niż sądziliśmy, nie oznacza, że panuje bezrozumność. W tym sensie zgadzam się z Habermasowskim poglądem, że oświecenie to projekt, który warto kontynuować. Pod warunkiem, że uwzględnia się tzw. Drugie Oświecenie: hermeneutyczno-historyczne, o którym mówi, znany u nas, Herbert Schnädelbach. Piszę o tym obszerniej w mojej książce.

**Książka jest pewnym sensie instruktażowa. Pokazuje alternatywę dla rozpowszechnionego w Polsce myślenia w kategoriach „płynnej nowoczesności” propagowanych przez filozofów w rodzaju Baumanna czy modnego ostatnio Agambena. Ta „płynna nowoczesność” to w gruncie rzeczy pozornie wyrafinowane uzasadnienia dla postawy „róbta co chceta”. Hermeneutyczna filozofia polityki ukazuje nędzę intelektualną takiej postawy, jej irracjonalizm. Taki chyba był powód jej napisania, właśnie teraz, kiedy toczy się walka o umysły młodych Polaków?**

Dokładnie. Ta książka jest napisana zwłaszcza dla ludzi młodych, skłonnych do postaw ekstremalnych, dlatego tak podatnych na Foucaultowską „śmierć człowieka” czy Agambenowskie werdykty, że żyjemy teraz w „stanie wyjątkowym”, albo że przekształciliśmy się w stada nomadów. To ostatnie głosi socjolog Bauman, mimo tego, że – jak wskazują badania – 95 % ludzkiej populacji żyje i pracuje pobliżu miejsca urodzenia. Te same głupoty opowiada się o zmięczeniu religii, nie dostrzegając jej ożywienia w krajach arabskich czy w Chinach, nie mówiąc już o Indiach. W tych pracach implicite wszechobecny jest eurocentryzm, który się explicite odrzuca. Moją książkę pisałem tak, by do jej zrozumienia niepotrzebna była jakaś głęboka znajomość historii filozofii; wystarczy elementarne przygotowanie, które ma każdy student i większość licealistów. Ważnym jej elementem jest rozdział, w którym pokazuję, w skrótowy sposób, że filozofia hermeneutyczna nie ma charakteru po-nowoczesnego (ani przed-nowoczesnego). Stara się w sposób filozoficzny opisać to, co jest, tu i teraz.

**Twoja książka jest polemiczna wobec postmodernizmu. Widziany z pewnego czasowego dystansu postmodernizm jest stanem emocjonalnym lewackich elit, które poczuły się bezradne po upadku marksistowskiej ortodoksji? A teraz „filozoficznie” uzasadniają rewolucję genderową. Wirus totalitarny krąży po Europie?**

Tak. Ta „ekipa” drwi sobie z demokracji, narzucając większości swój nieprawdziwy opis rzeczywistości i swoje normy prowadzące do jej pożądanej tylko przez nich zmiany. Uważa się – jak ongiś PZPR – za awangardę postępu, znajdującą się „poza dobrem i złem”, poza racjonalną oceną, opartą na historycznej i filozoficznej analizie. Aby zrealizować swój plan dokonuje się wszelkiego rodzaju manipulacji, także przy pomocy mediów publicznych, które nie liczą się z istniejącym łaodem moralnym. Ma to na celu zawstydzenie zwykłych ludzi i spowodowanie, by porzucili ideały życiowe, które wypracowali ich przodkowie, i przyłączyli się do wytworzenia „nowego, postmodernistycznego, człowieka”. To prosta kontynuacja strategii komunizmu, opierająca się na anty-oświeceniowej idei „żelaznych praw historii”, niezależnych od tego, co urzeczywistniać chcą ludzie, za nic mająca demokrację, za nic mająca nieskrępowany dialog. Najwyższy już czas, by się temu przeciwstawić.

**Bardzo istotne w twojej książce jest oderwanie filozofii Hegla od Marksa, bowiem zideologizowani intelektualiści lubią się na autorytet Hegla powoływać. Hegel jest twoim zdaniem prawodawcą nowoczesnego państwa? Popper wpisał Hegla w nurt**

**myślenia totalitarnego. To dość odważne wystąpienie w kontrze do prawodawcy „społeczeństwa otwartego”? Nie boisz się stygmatyzacji, że zostaniesz „faszystą”?**

Popper się całkowicie mylił, co już dawno wykazano. Hegel jest nie tyle prawodawcą nowoczesnego państwa, co nowoczesnego społeczeństwa, którego nowoczesne państwo jest ważnym elementem. Ważnym dlatego, że zapobiegać musi rozpadnięciu się najefektywniejszego, kapitalistycznego systemu gospodarowania, opartego jednak na ludzkim egoizmie i chęci wzbogacenia się. Regulacje wprowadzone przez państwo, będące instrumentem w rękach społeczeństwa jako całości (np. narodu: tzw. społeczna gospodarka rynkowa) mają ustalić warunki, na których toczyć się będzie społecznie pożyteczna gra rynkowa tychże egoizmów. W Polsce jest z Heglem ten problem, że Miłosz ukuł i spopularyzował sformułowanie „ukąszenie Hegłowskie”, które w rzeczywistości było „ukąszeniem Marksowskim”. Aby to stwierdzić wystarczy porównać ich wizję nowoczesnego społeczeństwa. A co do bycia „faszystą” .....

**Czytając Twoją książkę miałem poczucie, że potęga Niemiec ma swe źródła w potężnej filozofii czyli że istnieje związek między tą filozofią a jakością niemieckich autostrad, z czego Polsce mało kto zdaje sobie sprawę?**

Naturalnie, że istnieje. Znajomość podstaw filozofii pozwala krytycznie i racjonalnie patrzeć na rzeczywistość, także na mało etyczne poczynania polityków. U nas tego nie ma. Tzw. opinii publicznej jest u nas fikcją; zezwala się na zachowania, które u naszych zachodnich sąsiadów absolutnie by nie przeszły. Ludzie pokroju Niesiołowskiego

czy Palikota byliby zdyskwalifikowani w przedbiegach, u nasi pseudo-dziennikarze podstawiają im mikrofony, w nadziei na nowy skandal, który wywołają. Niemcy po II. Wojnie Świtowej zbudowały wzorową demokrację, która dba o dyskurs społeczny, o kształtowanie politycznej świadomości obywateli. Jest Federalna Centrala Kształcenia Politycznego, za darmo przesyłająca ludziom potrzebne informacje, organizująca debaty na żądany temat. Każda z dużych partii ma instytut badawczy, w którym prowadzi się badania naukowe, relatywnie niezależny od przywództwa partyjnego. Na małej uczelni w Hildesheim, którą niekiedy odwiedzam, co semestr organizuje się powszechnie dostępny, interdyscyplinarny cykl wykładów na społecznie istotne tematy, w tym roku np. na temat sprawiedliwości. Ludzie mogą się doksztąpić, a zarazem uświadomić sobie, co to znaczy „znać się na czymś”. W ten sposób powstają elity oraz zaufanie do elit. To stanowi i siłę Niemiec. Musimy to u nas odbudować.

**Twoją książkę , w której wyczuwam pasję polemiczną, przenika myśl, że modernizacja, aby była skuteczna musi się dokonać najpierw z umysłach z czego zupełnie nie zdaje sobie sprawy obecna ekipa rządząca, bo to jest poza jej mentalnymi możliwościami. Rządzi nami „homo sovieticus”, ale nie ten opisany przez ks. Józefa Tischnera, człowiek oduczony przez komunizm pracy i zaradności, ale mały cwaniak, świetnie scharakteryzowany przez Zinowiewa? Tymczasem „demokracja to rządy elity, która wie, co to demokracja”?**

**Rozpoznanie i zrozumienie polskiej specyfiki przez pryzmat hermeneutyki taką elitę pozwoli budować?**

Poruszyłeś niezwykle ważną kwestię. Mówiłem już, że siła Niemiec polega również na zaufaniu do elit przy dbałości, by były to elity autentyczne, a nie - narzucone. Czas narodowego socjalizmu stanowił to istotna naukę. Niemcy zobaczyli, co się dzieje, gdy dokonana się nieuprawnionej podmiany elit. Nam natomiast elity podstawiono. Zrobili to komuniści i sowiecka agentura, aby utrzymać kontrolę nad społeczeństwem. Musimy to zweryfikować. A co do modernizacji: naturalnie, że musi ona dokonać najpierw w umysłach. Ale nie może polegać na gwałcie zadawanym tym umysłom w imię "przewartościowania wszelkich wartości", tzn. postawienia świata na głowie. Ludzie mają prawo do deliberacji na temat tego, jakie zmiany są sensowne, a jakie prowadzą do katastrofy. Tym ostatnim wydaje się być np. narzucane nam zrównanie związków homoseksualnych (z istoty anty-prokreacyjnych) z małżeństwami heteroseksualnymi, które są podstawą trwania narodu.

**Byłeś radcą ds. kultury i nauki w Ambasadzie RP w Niemczech. Miałeś zatem możliwość zauważenia, że kosmopolityczna filozofia o źródłach postmodernistycznych, idea anarchistyczna „radykalnej demokracji”, która także z Niemiec emanuje na sąsiadów, nie ma przełożenia w samych Niemczech na praktykę rządzenia. Zarządzaniem niemiecką demokracją rządzi duch Hegla?**

Niemcy, w odróżnieniu od nas, nigdy nie zafascynowali się postmodernizmem, postdemokracją i tym podobnymi głupotami. Immunizowali ich przed tym ich wielcy klasycy, przy których Agamben czy Caputo to karły. Hegel miał, jeśli chodzi o zarządzanie państwem, ciekawe pomysły, np. odnośnie do demokracji, która wedle niego

powinna akcentować grupy interesu, a nie anonimowego wyborcę, którego łatwo zmanipulować. Mimo tego jego konkretne zalecenia dziś mogą się wydawać anachroniczne. Jego duch przetrwał jedynie w rzetelności administracji, czemu jednak niekiedy towarzyszy pewna opieszałość.

**W tytule książki „Dlaczego Polska jest wartością” nie ma znaku zapytania. Ja jednak go teraz dodam. „Dlaczego Polska jest wartością?”**

Dlatego, że bez wspólnoty kulturowej, bez narodowej kultury, jednostka jest niczym. Uczymy się świata poprzez przyswojenie sobie ojczystego języka (mało kto zdaje sobie sprawę, jaki to intelektualny wyczyn). Język daje nam „ontologiczne bezpieczeństwo”. To w nim zawiera się podstawowa ontologia wyznaczająca jej patrzenie na rzeczywistość, w tym elementy aksjologiczne. Oczywiście są narodowe historie ładniejsze i brzydsze. Rosjanie mają np. mało powodów do dumy. My jesteśmy w innej sytuacji. I dlatego Polska jest wartością nie tylko dla nas.



**Prof. Andrzej Przyłębski (1958) Studiował**

*filozofię i nauki społeczne na UAM. W latach 1991-1992 pracował, jako stypendysta bońskiej Fundacji A.v. Humboldta, pod kierunkiem Hansa-Georga Gadamera. W roku 1994 pracował, jako stypendysta Konferencji Rektorów Niemieckich Akademii Nauk w Berlinie, nad hermeneutyczną teorią historii. W roku 1995 otrzymał stypendium IWM w Wiedniu, gdzie dokonał przekładu „Filozofii pieniądza”, fundamentalnego dzieła Georga Simmla. W latach 1993-96 był wicedyrektorem IF UAM, zaś w latach 1996-2001 – pełnił funkcję radcy Ambasady RP w Niemczech (jako attache ds. kultury i nauki). W 2010 roku otrzymał z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego tytuł profesorski. W latach 2003 oraz 2006-2007 był profesorem filozofii na Technische Universität Chemnitz (d. Karl-Marx-Stadt). W latach 2004-2010 był wiceprezydentem International Hegel Society oraz współwydawcą Hegel-Jahrbuch, zaś od 2010 r. zasiada w Radzie Naukowej tego Towarzystwa. Od r. 2010 jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Fenomenologicznego, a także (od 2004 r.) redaktorem naczelnym pisma „Fenomenologia, organu tego Towarzystwa. Był w latach 2003-2011 członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, a od 2012 jest członkiem Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Upowszechniania Nauki w MNiSW. Jest członkiem Akademickiego Klubu Obywatelskiego w Poznaniu oraz zarejestrowanego w Warszawie Stowarzyszenia Twórców dla*

*Rzeczpospolitej. Jest kilkakrotnym mistrzem UAM w tenisie ziemnym. Zasiada w Radzie Programowej publicznego Radia Merkury w Poznaniu (w drugiej kadencji jest wiceprzewodniczącym Rady) oraz w radach naukowych czołowych polskich pism filozoficznych, takich jak: Przegląd Filozoficzny, Principia, Diametros, Analiza i Egzystencja oraz niemieckiego czasopisma Allgemeine Zeitschrift für Philosophie.*